Nr. 1. (13) Bielsko-Biała, styczeń 1930 Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Nr. 1. (13) Bielsko-Biała, Styczeń 1930. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

. . . . tam, gdzie niema wysiłku, niema też radości, gdzie nie istnieją przeciwności, tam nie zaszumią też nigdy skrzydła zwycięstwa . . .

Jan P.

Wschód i zachód.

Wszyscy ludzie w Polsce, wyjąwszy płatnych gazeciarzy, są niezadowoleni z dzisiejszych stosunków. Jedni narzekają na czasy powojenne, inni na dzisiejszy sposób rządzenia. Są publicyści, którzy próbują w sposób naukowy rozpatrzeć to, co się dzisiaj dzieje. Mnie jednak wydaje się, że o wiele jaśniej tę sprawę potrafi wytłumaczyć roztrząsanie psychologiczne.

We wszystkiem, co się dzis dzieje złego, ja widzę rosyjski to jest wschodni sposób myślenia, wschodnie odczuwanie, wschodnie nawyczki, i wschodnie metody.

Bierzmy na uwagę pojęcie silnego rządu. Mówi się o tem dużo, gazety, politycy, ludność wszyscy wołają o silny rząd — powzięto wiele uchwał które dają rządowi wielką siłę — i oto dzisiaj wszyscy ludzie uczciwi skarżą się na sposób, w jaki rząd okazuje swoją siłę.

Dlaczego?

Bo siłę rządu można pojmować dwojako: 1) po zachodniemu to jest tak jak ją pojmują Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi — albo 2) po wschodniemu t. j. tak jak ją pojmują Rosjanie, Tatarzy, Turcy.

Na zachodzie ten rząd jest uważany za silny, który potrafi wymusić poszanowanie prawa przez wszystkich ludzi, wielkich, wpływowych, znacznych. W starym Rzymie Konsulowie pokazywali siłę rządu swojego przez to, że rodzonych synów i braci posyłali na śmierć, kiedy ci dopuścili się zbrodni. Rzymska zasada: „równe prawo dla wszystkich" była we wszystkich krajach zachodnich przestrzegana przez „silne rządy" w ten sposób, że karano bez litości krewnych królewskich, wielkich panów i innych ustosunkowanych ludzi, kiedy ci zasłużyli na karę.

Inaczej na wschodzie. Za silny uważano tam taki rząd, który może robić co mu się chce. Za silnego uchodzi Iwan Groźny, który mordował ludzi bez rozeznania, bo jako warjat pragnął krwi — silnym jest tam Piotr Wielki, który spędził na północne błota sto tysięcy Moskali, utopił ich w tych błotach, a na ich kościach zbudował sobie nową stolicę Petersburg, bo mu się dawna stolica Moskwa sprzykrzyła — za silnego uważany był w Turcji sułtan Abdul Hamid, który kazał porywać ludzi, zaszywać w wory, obciążone kamieniami i wrzucać do morza tak że nurkowie odkryli tam pod wodą

las trupów, przyczepionych do dna ciężarem kamieni i sterczących w wodzie jak słupy do góry.

Ani Iwana, ani Piotra, ani Abdula Hamida nikt nie myślał pociągać za to do odpowiedzialności, bo oni pokazywali swoją siłę po wschodniemu.

Samo pojęcie rządu inne jest na zachodzie, a inne na wschodzie. Na zachodzie rząd, mniejsza o to, czy królewski jak w Anglji, czy republikański jak we Francji, uważa się za pełnomocnika narodu — nigdy mu nic nie narzuca, tylko spełnia jego potrzeby i reguluje jego sprawy. Na wschodzie rząd jest panem, a obywatele niewolnikami. Wschodni duch nie liczy się z narodem, tylko narzuca mu swoje zachcianki.

Iwan Groźny morderstwami przeprowadzał swoje kaprysy, a teraz w naszych oczach robił to Lenin, Dzierzyński, Trocki, dziś robi to samo Stalin. Zmieniły się osoby, ale nie zmienił się sposób nie zmieniły się pojęcia.

To też na zachodzie pieniądze, ściągane z podatków, wszystkie rządy uważają za cudzą własność, a siebie za pełnomocników, którzy cudzą własnością zarządzają, ale zdają rachunek z tego zarządzania i nietylko nie uchylają się od kontroli, lecz sami żądają, żeby ich zgromadzenia narodowe kontrolowały i stwierdziły, że uczciwie zarządzali cudzym groszem.

Na wschodzie rządzący wyciskają pieniądze z rządzonych na swoje własne zachcianki i kaprysy. U Iwana, Piotra, Lenina i Stalina wszystko co posiadają Rosjanie, jest własnością rządu. Żaden car, sułtan, chan nigdy nie składał rachunku, nie zdawał sprawy nikomu z tego, na co wydał podatkowe pieniądze. Zdzierał podatki i puszczał na co mu się podobało.

Stąd łatwo zrozumieć, że ci którzy domagają się kontroli przedstawicielstwa narodowego nad sposobem w jaki rząd zarządza pieniędzmi podatkowymi, mają dusze zachodnie, cywilizowane, rzymskie — ci zaś, którzy oburzają się na to, że ktoś chciałby rząd kontrolować, mają dusze wschodnie, barbarzyńskie, rosyjskie.

Na zachodzie tak monarchowie, jak ich ministrowie uważali się za współrodaków tych, którymi rządzili. Byli ich kierownikami, opiekunami. Na wschodzie monarchowie, czy dziś komisarze ludowi uważają się za najeźdźców, zdobywców, a więc panów podbitego ludu i są mu wrogami.

To też i Polacy, mający umysłowość rosyjską, nie wyobrażają sobie innego sposobu rządzenia nad ten, jaki zapamiętali w Rosji.

W Rosji uważano Polaków za wrogów państwa, a więc poddano gazety cenzurze, działaczów otoczono szpiegami i śledzono wszędzie spiski. Ludzie o duszach rosyjskich stosują dziś w wolnej Polsce te same sposoby: cenzurę na prasę, szpiegostwo denuncjacje i t. d. Imiona się zmieniły, ale system pozostał ten sam. Jak rząd rosyjski walczył z polskim nacjonalizmem, tak dziś dziennikarze, urzędnicy, dygnitarze, publicyści o rosyjskich mózgach głoszą walkę przeciw polskiemu nacjonalizmowi.

W byłym zaborze rosyjskim nic się więc nie zmieniło, tylko imiona — ale w byłym zaborze austrjackim i pruskim zmieniło się wiele, bo one z pod zachodniego systemu rządzenia przeszły pod system wschodni, rosyjski.

I dlatego jest rzeczą wskazaną, żeby czytelnicy dokładnie poznali i zrozumieli, w czem tkwi różnica między cywilizacją zachodnią, a wschodnią. Następne artykuły zostaną poświęcone tym rozważaniom.

Uprosiliśmy znawcę tych zagadnień prof. Zamorskiego, dawnego posła, żeby te zagadnienia w naszem piśmie wyjaśnił.

W. Panu Kłeczkowi
Dyrektorowi Policji w Bielsku

podajemy do łaskawej pamięci słowa wypowiedziane przez p. Ministra Józefa Piłsudskiego w roku 1919:

„U nas ludzie nie są przyzwyczajeni do ponoszenia konsekwencji swych czynów i słów.

Z tego względu prasa nie zawsze zasługiwałaby na korzystanie z wolności:

Z drugiej strony ja, jako człowiek wychowany w dążeniu do wolności, jestem przeciwnikiem wszelkich ograniczeń słowa i sprzeciwiłem się np. projektowi ustawy ochraniającej moją osobę wobec napaści prasy“.

„Chcemy być młodymi i czynami to stwierdzić“.

Clemenceau.

Ostrzeżenie!

Wzywamy Szan. Prenumeratorów do uregulowania prenumeraty.

Kto nie wpłaci prenumeraty do dnia 15 lutego, temu nieodwołalnie wstrzymamy wysyłkę pisma.

ADMINISTRACJA.

ZEW.

Pogarda tym, co dusze swe zkarlają —
zwątpieniem bielą twarz!
A wiarę w Czyn — zmęczeni — z łzą zmieniają
i lęk rzucają w straż!
My plwamy tym! i łzom ich i ich żalom —
małości plwamy dusz! —
Nie nasi ci, co skrzydła w trudzie palą,
padając w przeddniu burz! —
Nam trzeba serc mocarnych, jako młoty —
hartownych jako stal! —
Nam trzeba dusz wierzących w orle loty —
w słoneczną Jutra dal!

F. S.

Zagadka Nr. 2.



Zagadkę № 1 rozwiązało 2347 prenumeratorów, którzy podali nam pełne imię i nazwisko generała, którego podobiznę poraz drugi podajemy. Jest to podobizna Generała Włodzimierza Ostoji Zagórskiego, o którym ślad zaginął od przeszło dwu lat. Chcąc ułatwić naszym władzom i organom sprawiedliwości odnalezienie zbiega, wyznaczamy trzy cenne nagrody, do rozlosowania pomiędzy tych prenumeratorów, którzy wskażą miejsce pobytu zaginionego. Termin nadsyłania informacyj ustalamy do 1. III. 1930. Wszyscy zaś biorący udział w rozwiązaniu zagadki otrzymają pocztówkę z fotografją Gen Zagórskiego. Sądzimy, że ogół naszych prenumeratorów weźmie liczny udział w rozwiązaniu zagadki

Sądzimy również, że za trafne rozwiązanie zagadki, wdzięczne nam będą władze a zwłaszcza zniecierpliwione długotrwałą tajemnicą losów Gen. Zagórskiego, całe patrjotycznie usposobione społeczeństwo polskie.

Straż nad Odrą...

Polska przedrozbiorowa, w swej polityce zewnętrznej, popełniła wielki błąd, że stale zaniedbywała kresy zachodnie.

Ustąpiwszy ze Śląska w roku 1335, zapomniała o nim zupełnie, nie myśląc również o rozszerzeniu swego szczupłego wybrzeża nad Bałtykiem, tego niezbędnego oddechu do życia.

Ta krótkowzroczność i obojętność w sprawach ziem zachodnich, zemściła się później bardzo na Polsce, gdyż ułatwiła powstanie u jej zachodnich granic silnego państwa pruskiego, które pierwsze zainicjowało rozbiory naszej Rzeczypospolitej

A była nieraz w dziejach naszego państwa sposobność do rozszerzenia granic zachodnich polskich.

Zygmunt Stary, w walce z Albrechtem krzyżackim, zajął całe prawie Prusy Wschodnie aż po Królewiec i z niewiadomego, tajemnicą osło-

nionego powodu, wycofał się z tego kraju.

O przyłączeniu Śląska do Polski, można było myśleć całkiem poważnie za panowania królów Władysława IV Wazy i Jana Sobieskiego. W tym kierunku Francja, na wypadek zawarcia z nią sojuszu, przedstawiała całkiem konkretne propozycje. Niestety nie doszło do tego, a sposobność odzyskania Śląska i Prus Wschodnich minęła bezpowrotnie.

Tymczasem obydwa te kraje weszły w skład niepodległego państwa pruskiego, którego istnienie datuje się od r. 1701.

Ziemia śląska i Prusy Książęce, które mogły stać się fundamentem potęgi państwa polskiego, spełniły tę rolę na korzyść naszego wroga, to jest Prus.

A chodzi tu o ziemie, które w przeważnej części zamieszkałe są przez ludność polską.

Ten błąd swój przypłaciła polska swoim upadkiem.

. . . .

A jak się przedstawia sprawa naszych kresów zachodnich dziś, po wskrzeszeniu Polski.

Tylko małe skrawki Śląska i Prus Książęcych wróciły na łono Rzeczypospolitej polskiej.

Po wojnie światowej, trzy zabory zjednoczyły się wprawdzie, ale ziemia śląska pozostała nadal rozdarta.

Duża część Śląska jęczy nadal pod jarzmem pruskiem, nad bogatą częścią Śląska Cieszyńskiego panują Czesi, a nam dostały się tylko małe skrawki, które tworzą najmniejsze województwo śląskie w obrębie innych ziem polskich.

Z Prus wschodnich otrzymaliśmy w traktacie Wersalskim zaledwie jeden powiat działdowski, a brzeg morski nad Bałtykiem jest tak mały, że nawet trudno zauważyć na mapie, czy Polska ma dostęp do morza, czy też nie.

Duże obszary, etnograficzne polskie na Śląsku i w Prusach wschodnich, zamieszkałe są przez 1,200,000 ludności, która jest pozbawiona kardynalnych praw narodowych. Czy mamy o niej zapomnieć, jak zapominano o tych rodakach w Polsce przedrozbiorowej?

Czy nie możemy się zdobyć na męską odpowiedź, gdy Niemcy, przy każdej sposobności wołają głośno przed światem, że traktat wersalski skrzywdził ich na wschodzie i domagają się rewizji naszych granic zachodnich. Nad Odrą i nad Bałtykiem traktat wersalski skrzywdził nas, a nie Niemców. Jeżeli więc Niemcy domagają się rewizji traktatu wersalskiego, to odpowiedzią naszą niech będzie żądanie włączenia całego Śląska, historycznego Pomorza i Prus Książęcych do Polski! W ten sposób dążyć będziemy do naprawienia błędów naszych przodków, a zakusy Niemców na ziemie polskie obrócą się przeciw nim.

Młode pokolenie naszego narodu niech pamięta, że zróść się musi rozdarta prastara ziemica piastowska z państwem polskiem, że należy rozszerzyć dostęp do morza bałtyckiego, przez przyłączenie całego Pomorza i Prus Książęcych do Polski.

Niech zwiększy się i potężnieje szum fal Bałtyku, rozbijających się o brzegi polskie!

Niech stanie nad polską Odrą mur rycerzy Orła Białego, którzy dzierżyć tam będą, silną jak stal straż, po wieczne czasy!

Dr. Stanisław Udziela.

Nie kocha swej ojczyzny ten, kto którąkolwiek częścią narodu swego gardzi.

Eliza Orzeszkowa.

Z „Sokoła" w Żywcu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa zaszczytnej uroczystości wręczenia dyplomu członkowi honorowemu gniazda naszego druhowi Dr. Augustynowi KWIECIŃSKIEMU, jako pionierowi idei sokolej, pracownikowi na polu kulturalno-oświatowem organizatorowi i komendantowi Stałych Drużyn Polowych z roku 1912/14, b. prezesowi gniazda i wiceprezesowi VI. Okręgu Sokólego, gdy dziś pogrążeni w żalu, ponieważ śmierć wydarła



nam Go z szeregów naszych, smutek głęboki po ukochanym współpracowniku wypełnił umysły i serca nasze.

Po przewlekłej chorobie i cierpieniach, za wolą Wszechmocnego oddał Mu ducha w d. 22. września 1929r., jako prawy i bogobojny katolik i Polak-Sokół, pozostawiając nam w spuściźnie Swe czyny i pracę obywatelską.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w dniu 24. września b. r., na który przybyło całe społeczeństwo miejskie i pow. żywieckiego. Na rozkaz 6 Okręgu Sokolstwo licznie zjechało się, by zasłużonemu Druhowi oddać ostatnią przysługę a w szczególności oddało Mu należne zaszczyty i honory.

Zwłoki ś p. Druha Dr. Augustyna Kwiecińskiego wyniesione zostały z śmiertelnicy przez 6 prezesów Sokoła i złożone, po myśli woli zmarłego, na wozie Swego byłego ordynansa z czasu wojny światowej Wawrzyńca Smyrdka, zaprzężonym w parę siwych koni. Wóz umajony był skromnemi gałązkami chojny. Asystencję tworzył zastęp 12 druhów z karabinami.

Orszak pogrzebowy ruszył do kościoła paraf., a po odprawieniu ceremonjałów pogrzebowych, zwłoki prowadzone przez delegacje z wieńcami różnych towarzystw, pluton druhen i kompanje [Sokołów, niesione były

przez 6 druhów na cmentarz, na wieczny odpoczynek.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo tutejsze nad mogiłą, pożegnał zmarłego w treściwych i gorących słowach w imieniu „Sokoła„ oraz innych towarzystw Prezes VI. Okręgu Dr. Zygmunt Dembowski, a Tow. Śpiew. „Lutnia“ odśpiewała „Mater dolorosa.

W uszanowaniu woli zmarłego, pochowano Go w uroczystym stroju sokolim, a czapkę umocowano na trumnie.

W zmarłym utraciło Sokolstwo człowieka, który całą duszą oddany był sprawom „Sokoła“, a przez swe gołębie serce umiał sobie zaskarbić szczególny szacunek w Sokolstwie, a poważanie w świecie politycznym i u współpracowników społecznych,

Nie było Towarzystwa, w którymby śp. Druh. Dr. A. Kwieciński nie pracował, a działał tam gdzie chodziło o podniesienie ducha narodowego i pracował do ostatnich dni żywota swego, dając przykład niezłomnego i szlachetnego charakteru swego.

Choć szczątki doczesne Jego spoczęły w ziemi, w tej „Ziemi Polskiej“, którą tak umiłował, bo zawsze i przy każdej okoliczności mawiał, że chciałby widzieć odrodzoną Polskę silną i potężną, tak Duch Jego pozostał między nami, a pamięć o Nim nie wygaśnie.

„Spoczywaj w spokoju a ziemia ojczysta niech Ci lekką będzie“!

Zarząd „Sokoła“ w Żywcu.

T. Puciński
sekretarz.



Nr. 10
„Młodego Narodowca“

rozesłaliśmy z dwumiesięcznym opuźnieniem i po przeprowadzeniu „operacji“ w Dyrekcji Policji w Bielsku, która nasze pismo otacza łaskawie „specjalną“ troskliwością.

CZY

PRZEKAZAŁEŚ JUŻ PRENUMERATĘ ZA „MŁODEGO NARODOWCA“?

Administracja „Młodego Narodowca”

posiada pewną ilość rocznika z roku 1929 i wysyła je po cenie 7 zł. za uprzedniem — — nadesłaniem pieniędzy, — —

Z Ruchu Młodych.

Młodzi wobec trzylecia Obozu Wielkiej Polski.

W początkach grudnia przypadła trzecia rocznica założenia Obozu Wielkiej Polski. Z tej okazji Wydział Stołeczny Młodych O. W. P. zorganizował w d. 8 bm. uroczyste zebranie w sali Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal 19. Zebranie przy wypełnionej szczelnie sali zagaił p. Harusewicz, podkreślając, że potrzebę stworzenia organizacji tego rodzaju, co O. W. P., odczuła najżywiej młodzież, gromadnie wstepując w szeregi Młodych. Analizę położenia politycznego Polski od chwili odzyskania Niepodległości podał p. Jodzewicz. Mówca wskazał na konieczność oparcia rządu na mocnej podstawie organizacyjnej narodu, którą w chwili obecnej dla obozu narodowego jest O. W. P. Podjęcie przez O. W. P. żmudnej pracy organizowania karnych kadr narodu pozwoli czynnikom narodowym w razie objęcia steru państwa, na konsekwentne przeprowadzenie swego planu, gdyż siłę swą będzie mógł oprzeć na silnej organizacji narodowej.

O zadaniach Młodych w najbliższej przyszłości mówił p. Tadeusz Bielecki. Mówca, omówiwszy obecne położenie polityczne kraju, stwierdził, że obóz narodowy w niedługim czasie będzie musiał ująć w swe ręce ster państwa, W dobie dzisiejszej polityka wyczekiwania i kompromisu winna ulec radykalnej zmianie. Obóz narodowy winien iść do celu własną, samodzielną drogą, program swój wprowadzając w czyn własnemi środkami. Patrząc na zadania młodzieży pod tym kątem widzenia, stwierdzić należy, że najpilniejszem jej dążeniem winno być: podniesienie poziomu umysłowo-politycznego we własnych szeregach i w najszerszych warstwach społeczeństwa, nieubłagana walka z prymitywizmem politycznem oraz gruntowne przemyślenie palących zagadnień doby dzisiejszej, jak kwestja żydowska, nowe położenie zagraniczne Polski i zagadnienia społeczne itd.

Mocne i gorące przemówienie Tadeusza Bieleckiego niejednokrotnie przerywane huraganowemi oklaskami, wywołało duże wrażenie.

Na zebraniu byli obecni m. i. pp. prezes stronnictwa Narodowego Joachim Bartoszewicz, prezes Klubu Narodowego prof. Roman Rybarski, red. Zygmunt Wasilewski i wielu innych.

3-CH LECIE OBOZU WIELKIEJ POLSKI.



Prezydjum zebrania zorganizowanego przez młodych Obozu Wielkiej Polski, w dniu 8 grudnia 1929 r. w Tow. Wioślarskiem.

W **Cieszynie** odbyło się zebranie Placówki w dniu 14 grudnia przy licznym udziale członków. Referat o zadaniach młodego pokolenia oraz o szkodliwości umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej wygłosił p. Kazimierz Jasiński. Zgromadzeni uchwalili odpowiednią rezolucję, protestującą przeciw zawieraniu podobnych traktatów.

Placówka w **Międzybrodziu** odbyła zebranie dnia 15 grudnia, na którem p. Jasiński omawiał sprawy polityki bieżącej oraz przedstawił na tem tle typ nowego obywatela, o który O. W. P. walczy. Żywiołowo protestowano przeciw układowi likwidacyjnemu, co znalazło wyraz w przyjęciu ostrej rezolucji. Międzybrodzie było i pozostanie jedną z twierdz ruchu narodowego w Zachodniej Małopolsce.

Ze Sekcji Krakowskiej "Znicza".

Dnia 10 XI. b.r. odbyło się doroczne walne zebranie Sekcji Krakowskiej "Znicza" przy obecności p. Kuratora dr. Romana Dybowskiego i około 60 członków. Prezes w zagajeniu wezwał zebranych do oddania czci zmarłym: śp. Ks. Prał. J. Londzinowi, śp. Janowi Kubiszowi, śp. koledze Moslerowi.

Ze sprawozdania złożonego przez prezesa kol. Jaworskiego wynikło: Sekcja liczyła członków 92. W r. ub. urządzono 3 zabawy, 2 wycieczki, 1 herbatkę, wieczór towarzyski z okazji powrotu p. kuratora Dr. R. Dybowskiego z Ameryki na który zeszło się wielu Ślązaków i przyjaciół Śląska będących w Krakowie. Udzielono 80 pożyczek na sumę 1218, 15 gr. Imprezą o charakterze ideowym był "Wieczór Śląski" urządzony na uniwersytecie przy współpracy p. prof. Dr. R. Dybowskiego, prof. ks. Michalskiego i Dr. Karola Piotrowicza. Wieczór ten spotkał się z wielkiem uznaniem miejscowego społeczeństwa, o czem świadczą bardzo pochlebne recenzje w prasie. W czasie wakacji urządzono przedstawienie amatorskie w Rudzicy, na którem odegrano dwie sztuczki. Przystąpiono do założenia biblioteki, wktórej mają stę mieścić wszelkie prace odnoszące się do Śląska. Na razie biblioteka ta liczy 30 tomów. Następnie dokonano wyboru nowych władz, które przedstawiają się następująco

:Prezes: Jaworski Władysław, stud. 3r. prawa; v-prezes: Stusek Alojzy stud 3 r. fil.; sekretarz: Zajączek Stanisław; skarbnik: Zorychta Bronisław; kierownik komisji imprezowej; Stusek Alojzy; naukowej: Brożek Ludwik — budowlanej: Branny Rudolf. Prezes kom. rewizyjnej — Skudrzyk Emil.

Nowoobrany zarząd ma zamiar położyć szczególny nacisk na pracę ideową i naukową. Postanowiono energicznie zabrać się do powiększenia biblioteki, urządzić w II trymestrze na uniwersytecie cykl odczytów publicznych o Śląsku — założyć sekcję naukową, której celem byłoby pogłębianie wiedzy u członków i zachęcanie ich do badań naukowych historji i życia współczesnego Śląska.

Ruch Młodych w Woj. Krakowskiem.

Ostatnie tygodnie przyniosły zorganizowanie na terenie Woj. Krakowskiego dwóch nowych placówek Młodych w Bochni i w Jaworznie.

W Bochni odbyło się pierwsze zebranie w dniu 20/X. przy licznym udziale Młodych, tak ze sfer akademickich, jak i rzemieślniczych, co chlubnie świadczy o wszechstanowości O.W.P. i zwalczaniu przesądów klasowych. Po zagajeniu przez p. St. Szczepańskiego zabrał głos kierownik wojew. p. Mgr. Łęgowski, przedstawiając obszernie program i cele O. W. P., które znalazły żywy oddźwięk w zgromadzonych. Wyrazem tego zrozumienia jest fakt, że wszyscy zadeklarowali przystąpienie do nowej placówki, — kierownictwo jej powierzono p. St. Biernatowi, referat organizacyjny p. Bron. Cebuli, sekretarski p. St. Szczepańskiemu.

Nowa placówka objawiła odrazu żywą działalność: już w dn. 10/XI. odbyło się następne zebranie, na którem delegat Wydziału Wojewódzkiego p. Mgr. Wojciech Zaleski wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach oraz o konieczności walki, z zalewem żydowskim. Ostatnio zaś dnia 1. grudnia poświęcono zebranie kwestji ,która tak bardzo wzburzyła narodową opinję, a mianowicie układowi likwidacyjnemu polsko-niemieckiemu. Umowę poddał mówca p. Witold Łęgowski ostrej krytyce poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję, wzywającą Sejm do odrzucenia ratyfikacji umowy. Prócz tego przedstawił p. Łęgowski w rzeczowym referacie historję odbudowania Państwa Polskiego, zwracając się przeciw tak modnemu dziś fałszowaniu faktów historycznych przez obóz sanacyjny. Potępił orjentację niemiecką w czasie wojny, której wyrazem były Legjony mające tak zgubny wpływ na kształtowanie się sprawy polskiej i podniósł zasługi Romana Dmowskiego jako istotnego twórcy naszej niepodległości. W dyskusji zwrócono uwagę na objawy służalczości wobec c. k. Austrji jakie miały miejsce zwłaszcza wśród sfer konserwatywnych w b. Galicji, oraz na niezorjentowanie się części społeczeństwa małopolskiego wobec planów niemieckich.

W Jaworznie odbyło się 1. grudnia zebranie informacyjne, na które przybyli przedstawiciele młodzieży robotniczej. Przemówił do nich p. Magr. Zaleski o celach i zadaniach O. W. P. podkreślając, że jest to ruch szczerze wszechstanowy. Zwalczając socjalistyczną walkę klas zwalcza równocześnie różnice i przesądy klasowe dążąc do pogodzenia wszystkich pod hasłem wielkości i potęgi Narodu.

Obecni przyjęli wywody referenta z pełnem zrozumieniem i przystąpili gremjalnie do nowo utworzonej placówki Terenowi Jaworzna poświęci Wydział Wojewódzki szczególnie baczną uwagę, gdyż docenia należycie ważność pracy uświadamiającej szerokie warstwy robotnicze, które trzeba wyrwać z rąk socjalistów.

Sekretarjat Okręgowy „Młodych" Obozu Wielkiej Polski dla Śląska cieszyńskiego i zachodnio Małopolskich powiatów mieści się w Bielsku (Dom Polski - ul. Blichowa 40.)

Sekretarjat udziela na żądanie wszelkich informacyj organizacyjno-propagandowych z zakresu działalności ruchu Młodych. Tamże mieści się się Redakcja i Administracja „Młodego-Narodowca", który wysyła na żądanie bezpłatne egzemplarze okazowe.

Bogdaj, pow. Odolanów. W dn. 24. XI. u. r. odbyło się informacyjne zebranie Młodych O. W. P. na którem po przemówieniu p. Bronisława Gniota została założona placówka do której Wydziału powołano: kierownik — Józef Cierpka sekretarz — Śródka Władysław, skarbnik —

Ostrzeszów. Na zebraniu młodzieży, które odbyło się w dn. 1. XII. po przemówieniach pp. Dr. Harembskiego i Gniota Bronisława zorganizowano placówkę „Młodych", na której czele stanęli pp. Zawielak Czesław, Inerowicz Władysław, Karasiński Stanisław.

Z Ruchu Młodych

W Cieszynie odbyło się zebranie placówki w dniu 14-tego grudnia przy licznym udziale członków: Referat o zadaniach młodego pokolenia oraz o szkodliwości umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej wygłosił p. Kazimierz Jasiński. Zgromadzeni uchwalili odpowiednią rezolucję, protestującą przeciw zawieraniu podobnych traktatów

Placówka w Międzybrodziu, odbyła zebranie dnia 15-tego grudnia, na którem p. Jasiński omawiał sprawy polityki bieżącej oraz przedstawiał na tem tle typ nowego obywatela, o który O. W. P. walczy. Żywiołowo protestowano przeciw układowi likwidacyjnemu, co znalazło wyraz w przyjęciu ostrej rezolucji. Międzybrodzie było i pozostanie jedną z twierdz ruchu narodowego w Zachodniej Małopolsce.

O Armji Błękitnej.

Armja polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie. Zebrał i opracował Józef Sierociński. Warszawa ul. Piękna 44.

Cenna ta książka ukazuje się w samą porę. Karjerowicze zgłodniali, żerujący na nazwisku Piłsudskiego tak opanowali prasę i wydawnictwa, a w nich tak się zakłamali, że spokojny obywatel, nietrudniący się zawadowo polityką, pod ulewą, gradem, trzęsieniem tych kłamstw, rozczulanie, potem pamięć, a wreszcie uległ krzykliwości i nakoniec zaczął wierzyć, że wojnę światową wygrało kilka tysięcy legjonistów, pobiwszy obie strony walczące. oraz że jeden człowiek wbrew Polakom stworzy Polskę i na złość Polakom tę Polskę nadal utrzymuje. To kłamstwo jest potrzebne owej brygadzie zgłodniałych wilków, żeby pod osłoną nazwiska Piłsudskiego wyrywać innym fundusze, posady, godności, do których nie upoważnia ich ani przygotowanie zawodowe, ani zdatność, ani charakter ani nawet miłość ku ojczyźnie. Im plugawiej mówili o Piłsudskim wtedy, kiedy stał na uboczu, tem większe bałwochwalstwo zmyślają teraz, kiedy pod skrzydłami tego nazwiska można się dochrapać kawałka chleba.

Zapieniona i zachłystująca się kłamstwem propaganda przez swoją semicką natarczywość wpływa na masy tak suggestyjnie, że nawet mocne głowy ulegają tej suggestji.

Dziś naprzykład nikt nie pamięta stanu rzeczy, jaki był w pierwszych czternastu latach stulecia aż do wybuchu wojny. A przecież jest to epoka, w której cały naród polski tak we wszystkich trzech zaborach jak na rozmaitych ziemiach wygnania złożył egzamin ze swego uświado-

mienia narodowego. Trzeba sobie przypomnieć tygodniki, które się utrzymywały z prenumeraty ludu, towarzystwa sokole i ofiary biedaków na budowanie gmachów sokolich z drobnych składek, towarzystwa oswiatowe, jak tow. Szkoły ludowej w Galicji, czytelń ludowych w zaborze pruskim, a macierzy szkolnej w zaborze rosyjskim, te tysiące bibljotek, rozdawanych po wsiach, tysiące wykładów, wygłoszonych przez patrjotycznych intelligentów, setki szkół powszechnych i średnich, przez ubogą intelligencję fundowanych — potem setki kościołów, budowanych przez groszowe składki samego ludu, jako bastjony polskości — tajne nauczanie przez szlacheckie panie i panny, albo przez ofiarność chłopów, którzy utrzymywali nauczycieli jako swoich parobków: cały ten ogromny ruch, w którym przewodzili ubodzy intelligenci, ale w którym nie brakło księży, szlachty, mieszczan, chłopów i robotników, znoszących ofiary i narażających się władzom, jest najlepszym dowodem, jest dokumentem, że na początku XX wieku wszyscy Polacy byli narodowo uświadomieni, że na cele narodowe Polacy ze wszystkich sfer płacili i że ze wszystkich stanów Polacy narażali się i cierpieli prześladowanie dla ojczyzny. Od wojen szwedzkich nie było w dziejach polskich takiej chwili, gdzieby wszystkie myśli wszystkich ludzi zwracały się w jednym kierunku i wszystkie serca biły na jeden takt. Różniono się co do sposobów służenia ojczyźnie, ale nikt nie wątpił w to, że ojczyźnie służyć trzeba.

Tak było wewnątrz narodu. Uznawali to zaborcy przez ostatnie pół wieku w XIX stuleciu zaborcy postarali się o to, żeby kwestja polska została usunięta z rzędu niezałatwionych kwestji międzynarodowych, a potem i zapomniana.

I oto nagle Prusy przeprowadzają u siebie szereg ustaw wyjątkowych w sprawie szkolnej, zgromadzeniowej, kościelnej, osadniczej a wreszcie ustawę o przymusowem wydzieraniu ziemi z rąk polskich na kolonizację niemiecką — i tem samem ogłaszają przed światem, że mają u siebie niezałatwioną, aktualną, mocno zaognioną kwestję polską, której nie potrafią inaczej załatwić jak gwałtem, grabieżą i rozbojem. W Austrji tak sfery dworskie, jak coraz mocniejsze kierunki polityczne przyznały przed całym światem to samo, mianowicie, że kwestja polska nie przestała istnieć, że wymaga załatwienia, bo nie jest załatwiona i że najlepszem jej rozwiązaniem w Austrji będzie tz. „wyodrębnienie Galicji", które coraz większa liczba stronnictw przyjmowała jako jeden z punktów swojego programu, w Rosji rząd zaczął ciągle zmieniać ordynację wyborów do Dumy i przyznawał się, że mu chodzi o taką geografję wyborczą, któraby osłabiła groźny element polski — wreszcie, kiedy wszystkie sztuczki zawiodły, sam rząd rosyjski wystąpił z projektem autonomji dla królestwa Polskiego, czyli publicznie przed światem przyznał się, że ma u siebie piekącą kwestję polską, która domaga się jakiegoś załatwienia.

Zaczem wybuch wojny światowej znalazł kwestję polską niezałatwioną, postawioną przez wszystkich trzech zaborców jako wołającą o załatwienie, a że zaborcy znaleźli w obu obozach walczących, jako kwestję z istoty swej międzynarodową — równocześnie zaś znalazł społeczeństwo polskie uświadomionem narodowo od najniższych do najwyższych sfer tak w kraju jak na wychodztwie. Ten stan rzeczy sprawił, że wodzowie zaborczy wydawali odezwy do Polaków, a rządy zaborcze ciągle polityków polskich łudziły dobrem załatwieniem.

A więc nie kilka tysięcy ochotników po stronie austrjackiej, tylko pełne 20 miljonów narodu polskiego na obu półkulach postawiło kwe

stję polską przy wybuchu wielkiej wojny.

Książka p. Sierocińskiego faktami to potwierdza. Z wyjątkiem kraju polskiego, który pod okupacją niemiecką musiał znosić rządy wojenne, wszędzie na świecie, gdziekolwiek tylko znalazła się grupka Polaków, tam powstawały komitety polityczne do interwenjowania u rządów, parlamentów i prasy danego kraju, oraz do formowania polskich oddziałów wojskowych: Francja, Kanada, Stany Zjednoczone, Chiny, Japonja i Sybir, Rosja i Włochy — wszystkie kraje, w których choć kilku znalazło się Polaków, widziały komitety polskie, podlegające kierownictwu komitetu narodowego z Paryża, widziały werbunek do armji polskiej, a gdzie były większe skupienia, tam polskie szkoły wojskowe, garnizony, obozy itd. Sama ta jednomyślność Polaków bez względu na szerokość i długość geograficzną, pod jaką się znaleźli na szerokim świecie, była najlepszem świadectwem uświadomienia narodowego, które objęło i przeniknęło wszystkich. A jednomyślne, jak refren, jak dośpiewka, wiecznie się powtarzające uchwały, że trzeba odbudować jako wolne państwo całą Polskę, złożoną ze wszystkich trzech zaborów i mającą własny brzeg morski, jest także dowodem, że rozumienie spraw politycznych narodu polskiego przez sam naród było zdrowe, trafne, rozumne. Trzeba czytać w książce p. Sierocińskiego o tych posiedzeniach, zgromadzeniach, delegacjach, deputacjach, manifestacjachj jakie robili Polacy jak świat długi i szeroki, aby zrozumieć, dlaczego mocarstwa zwycięskie tak się liczyły z jednomyślną wolą narodu polskiego, iż nie raczyły nawet wziąć pod uwagę pomyłki politycznej Krakowskiego N. K. N., tudzież kierowanej przez niego politycznie pierwszej brygady legjonów.

Pożyteczna więc jest książka, która przedstawia dokumenty i fakty tej jednomyślności Polaków, a piękna jest, że zawiera tyle fotografij komitetów, oddziałów wojskowych, polityków i dowódców na wieczne upamiętnienie. Kto sam osobiście, albo czyj krewny był podczas wojny w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylji, we Francji, Włoszech, Rosji, Syberji, Chinach itd, kto wojskowo służył, lub czyi powinowaci służyli, w oddziałach syberyjskich, murmańskich, ukraińskich, włoskich, francuskich, amerykańskich, ten powinien nietylko przeczytać tę piękną książkę ale zachować ją dla dzieci i wnuków, zakreślając tę część pracy, w jakiej brał udział. Niech wnuki i prawnuki wiedzą, że ich dziad w miarę środków i możności przyczynił się do odzyskania wolnej Polski.

Jan Zamorski

Rozmaitości.

Ś. p Ferdynand Kuraś.

W dn. 30 listopada 1929 r. rozstał się ze światem jeden z najwybitniejszych pieśniarzy ludowych ś. p. Ferdynand Kuraś, który pisma nasze darzył swoją życzliwością i należał do współpracowników.

Zanim zamieścimy obszerne wspomnienie pośmiertne wraz z podobizną oraz fotografje z pogrzebu znakomitego poety, składamy tą drogą wyrazy najgłębszego współczucia dla rodziny ś. p. zmarłego.

Zbyteczne szykany i „wscibskość„

Redaktor odpow. naszego pisma p. Franciszek Pyclik jest często szykanowany przez bielskie władze policyjne, czy też tylko zbył usamodzielnionych niektórych funkcjonarjuszy policyjnych, którzy kilkanaście razy ściągają z niego protokuły, odrywając go od pracy bądź też systematycznie nachodząc w mieszkaniu.

Niezależnie od tego policja zbiera informacje w wsi rodzinnej p. Pyclika narażając go na cały szereg nieuzasadnionych podejrzeń.

„Wscibskość" niektórych funkcjonarjuszy dochodzi do tego, że radziby kontrolować każdą przesyłkę nadchodzącą do redakcji, ale na szczęście obowiązujące jeszcze ustawy, tego nie przewidują.

Przyjdzie czas, zainteresowanie tych gorliwców będzie na inne i właściwe tory skierowane.

Członkowie rosyjskiej sekty religijnej skazani na śmierć.

„Tass" donosi z Worneża, iż tamtejszy sąd po dwutygodniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciwko 42 uczestnikom monarchistycznej organizacji kontrrewolucyjnej, działającej pod maską sekty religijnej „Prawdziwych prawosław nych chrześcijan", a dokonywującej aktów terorystycznych, podpalań etc. 16-tu członków organizacji z jej przywódcą Dymtrem Parchomenko, b. dowódcą pułku białogwardyjskiego, skazanych zostało na karę śmierci, 23-ch współoskarżonych skazano na kary więzienia; 3-ch zaś uwolniono. Wszyscy oskarżeni stawali na rozprawę ubrani w habity, ze znakiem krzyża. Z początku na wszystkie pytania sędziów odpowiadali słowami „Chrystus zmartwychstał".

Jak bolszewicy przemianować chcą dni tygodnia?

Władze sowieckie pracują ostatnio — jak wiadomo — nad „reformą" dotychczasowego kalendarza. Zmiany objąć mają nietylko podział roku na większą ilość miesięcy i tygodni, ale nadto przemianować mają poszczególne miesiące, a nawet dni. I tak projektują w Moskwie następujące określenia dla poszczególnych dni tygodnia: poniedziałek — Marks, wtorek — Lenin, środa — Komintern, czwartek — industrjalizacja (rozbudowa przemysłowa), piątek — komuna. Inny Projekt przewiduje jeszcze dziwniejsze nazwy: poniedziałek: gwiazda, — wtorek: sierp, — środa: młot, czwartek: snop, piątek: słońce. Czego, jak czego, ale humoru — jak widać — nie brak władcom sowieckim...

Książki i pisma nadesłane.

Maciej hr. Łubieński. „Manowice Sławy" Znany i utalentowany powieściopisarz zbogacił literaturę naszą nowością beletrystyczną którą słusznie zaliczyć wypada do cennych nabytków ostatniej doby Autor uchwycił w niezwykły sposób psychologię swych bohaterów, i obok hartu jednostki ukazał uległość wpływów obcych. Zabicie w pojedynku wypadkowo spotkanego osobnika staje się jakby wyrzutem dla wypadkowego zabójcy, postanawia on więc poznając siostrę zabitego rozkochaną w sobie, poślubić ją aby tem bez jej wiedzy otrzeć jej łzy po ukochanym bracie. Tutaj jednak na drodze ich życia staje przyjaciel jego, wykazując nieuczciwość takiego postępku, i zmusza narzeczonego do powierzenia mu pamiętnika w którym bohater opisuje szczegółowo straszny wypadek zabójstwa w czasie pojedynku, poznanie siostry zabitego, jej uczucia do siebie a także i swoje uczucia nie przekraczające zwykłej przyjaźni, a raczej są wyrazy litości i narzuconego sobie obowiązku. Ten pamiętnik oddaje ów przyjaciel w przeddzień ślubu narzeczonej, a siostrze zabitego, a sam uwozi przyjaciela do jego dóbr oddalonych, gdzie też jako artysta postanawia tworzyć dzieło mające mu przysporzyć sławy. — Wtedy bohater ulega wpływowi przyjaciela, dowiaduje się z gazet że narzeczona w dzień oznaczony ślubu rzuciła się w celu samobójczym pod samochód, i wyciągnięto tylko martwe jej zwłoki. — Ta wieść zamiast rozpaczy potęguje jego zapał artystyczny i przez wewnętrzny ból, a raczej wyrzut sumienia tworzy on istotne arcydzieło. — Oto mniej więcej w zarysach treść powieści napisanej językiem barwnym, zajmująco i bez scen drastycznych. w ogóle jest to rzecz istotnie piękna, ciekawa, i porywająca orginalnością treści czytelnika. To też niewątpliwie utwór ten stanie się bardzo poczytny, a nawet nadawał by się do filmu, jako trafnie wyrwana karta z życia ludzkiego. *Ignacja Piątkowska.*

„ZIEMIA PRZEMYSKA" wyszła w grudniu w okazałej szacie, z okazji 15-cia istnienia;

Na bogatą treść składają się artykuły: „Piętnastolecie istnienia Ziemi Przemyskiej". „Polska Odrodzona" — Zygmunta Wasilewskiego; „Na piętnastolecie „Ziemi" — Józefa Toczyskiego; „Nasza postawa"; — Stanisława Rymara; „Oskarżenie" — Włodzimierza Bilewa; „Jak to Przemyśl miał własny dziennik — prof. Wład. Parnawski; „Ku pełnemu zwycięstwu — Kazimierza Gajewskiego; „Pokój ludziom dobrej woli"! — X. Stefan Momidłowski; „Hosanna na wysokościach" — Andrzeja Skowronka; „Niewolnica" — Zbyszka. Objektywizm każe stwierdzić, że „Ziemia" należy do najlepiej redagowanych pism prowincjonalnych.

KALENDARZ „Iskier“ NA ROK 1929. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik VI-ty Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem „Iskier“. Warszawa, 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie — 4 zł.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier“, cieszącego się od 5 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, hemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać z sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić sobie w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem“ — że jest naprawdę niezbędny dla każdego.

Na wyróżnienie zasługuje obszerny dział wiadomości o Polsce, dawnej i teraźniejszej uwzględniający wszelkie strony naszego życia, podający najświeższe dane, ogłoszone w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje rolę Polski w życiu międzynarodowem. Podobnie ciekawego i cennego wydawnictwa nie znamy w literaturze obcej i słusznie możemy się niem chlubić.

Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (10×14 cm.), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	
roczna	5. — zł.
półroczna	3. — „
kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.— zł.
1/2 strony	60.— „
1/4 „	30.— „
1/8 „	15.— „
1/16 „	10 — „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyolik.
Druk. Zakl. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.